

Ks. Luigi NEGRI

## WIEK DWUDZIESTY – ZAMACH NA LUDZKĄ TOŻSAMOŚĆ

*Świadomość własnej tożsamości jest warunkiem dialogu, a prawdziwy dialog jest najwymowniejszym znakiem, że proces edukacyjny „pielęgnował” zdolność człowieka do tego, by przyjął on za własną prawdę doświadczenia drugiego człowieka, jego człowieczeństwo, jego k u l t u r ę. Zachowanie własnej tożsamości nie wymaga odwołania się do przemocy, wbrew temu, na co zdaje się wskazywać współczesny laicyzm, przemoc rodzi się bowiem raczej z braku formacji moralnej.*

Zakończył się może najbardziej antychrześcijański wiek wszechczasów, zaczyna się wiek następny, równie niepewny. Ale wiek, w którym zwalczano chrześcijaństwo najpierw systemami myśli i praxis, pozornie tak doskonałymi, że człowiek ludził się, iż może kształtować historię jedynie siłami swego rozumu, a potem atakowano podstawy religijnego ducha człowieka i narodów za pomocą ideologii relatywizmu moralnego i obojętności religijnej, ukazał nam jednak również – odradzającą się z gruzów zniszczonego i znieważonego w swej godności człowieka – możliwość nowego człowieczeństwa, jakim należy żyć w obecnej chwili dziejów świata. Jest nią głoszenie wydarzenia chrześcijańskiego.

Nauczanie Jana Pawła II niewątpliwie stanowi zasadnicze wyzwanie dla współczesnej mentalności ze względu na umiejętność przedstawienia w nowych formach wydarzenia, które od dwóch tysięcy lat stanowi centrum życia Kościoła. W swoim nauczaniu Papież proponuje zarazem konkretny sposób życia człowiekowi pragnącemu poważnie podchodzić do zagadnienia własnego losu. Minęło ponad dwadzieścia lat od chwili, kiedy pewien polski Kardynał, wbrew wszelkim przewidywaniom, został wybrany, aby prowadzić Kościół Powszechny. Już wówczas, inaugurując pontyfikat, jako Papież stwierdzał, że w zaskakującym wydarzeniu Wcielenia i Odkupienia wypełnił się na zawsze, aż do skończenia czasów, sens dziejów.

W wyborze Jana Pawła II i w jego orędziu skierowanym do świata ludzkość szybko dostrzegła konkretny znak nadziei dla swego pragnienia wolności. Papież potrząsnął pychą ludzi Zachodu, mówiąc, że człowiek jest naturalnym błaganiem o Tajemnicę, która wszystko stwarza, oraz że ontologia Stworzenia osiąga swój punkt kulminacyjny w wydarzeniu Odkupienia, dokonanym przez Jezusa Chrystusa. Całkowicie oryginalna jest jednak metoda głoszenia tego orędzia. To właśnie Papież, autor encykliki *Redemptor hominis*, stwierdza, że

nowość wypływa z tradycji, przebijając horyzont współczesnej wrażliwości kulturowej oryginalnością ujęcia, oryginalnością, która – parafrazując jedno z jego bardziej znanych wystąpień – wykracza poza krąg i współczesne znaczenie kultury zachodniej, tak śródziemnomorskiej, jak i atlantyckiej<sup>1</sup>.

Encyklika *Redemptor hominis* jawi się dzisiaj jako programowy dokument pontyfikatu Jana Pawła II, jako centrum skupiające wszystkie wątki, które występują w późniejszych dokumentach Magisterium i są w nich rozwijane. Karty poświęcone ludzkiemu wymiarowi Tajemnicy Odkupienia mają kapitalne znaczenie dla interpretacji zagadnienia natury i powołania człowieka w naszych czasach. Z lektury encykliki jasno wynika, że **t o ż s a m o ś ć c z ł o w i e k a** jako taka jest wielkim **n i e r o z w i ą z a n y m z a g a d n i e n i e m e p o k i n o w o c z e s n e j**. Powróćmy myślą do dokonanego przez Jana Pawła II podsumowania dziedzictwa duchowego cywilizacji zachodniej: „Gdzie są dziś solenne zapewnienia pewnego rodzaju scjentyzmu, który obiecywał otworzyć przed człowiekiem nieskończone przestrzenie postępu i dobrobytu? Gdzie są nadzieje, że człowiek, ogłosiwszy śmierć Boga, zajmie w końcu miejsce Boga w świecie i w historii, dając początek nowej erze, w której miałby sam zwyciężyć wszystkie rodzaje zła?”

Tragiczne dzieje tego wieku, w wyniku których ziemia Europy przesiąkała krwią strasznych bratobójczych konfliktów; dojście do władzy rządów autorytarnych i totalitarnych, które zaprzeczyły i zaprzeczają wolności i podstawowym prawom człowieka; wątpliwości i obawy ciężące na postępie, który manipulując dobrami wszechświata dla uzyskania wzrostu i dobrobytu, nie tylko narusza środowisko człowieka, ale także konstruuje przerażające środki zniszczenia; fatalny koniec prądów filozoficzno-kulturalnych i ruchów wyzwolenia zamkniętych na transcendencję; wszystko to doprowadziło człowieka europejskiego do rozczarowania, popychając go ku sceptycyzmowi, relatywizmowi, a nawet pogrążając go w nihilizmie, w poczuciu bezsensu i w egzystencjalnym lęku”<sup>2</sup>.

Chociaż powyższy tekst pochodzi z roku 1982, mógłby być napisany również dzisiaj. Papież opisuje w nim przede wszystkim wiek, który się właśnie zakończył i który często bywa stereotypowo określany w kategoriach filozoficzno-historycznych jako wiek ideologii. Określeniu temu, naucza Jan Paweł II, należy jednak nadać dużo głębszy wymiar.

Zaskakujące jest to, że Papież mówi w taki sam sposób o kryzysie świadomości osobistej, jak o **k r y z y s i e ś w i a d o m o ś c i e u r o p e j s k i e j**. Jak można przypisywać świadomość tak starej formacji historycznej i kulturowej,

<sup>1</sup> Zob. J a n P a w e ł I I, *W imię przyszłości kultury* (Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2 VI 1980), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 1(1980) nr 6, s. 1, 4-6.

<sup>2</sup> T e n ż e, *Kryzys Europy jest kryzysem chrześcijaństwa w Europie* (Przemówienie do uczestników piątego Sympozjum Konferencji Episkopatów Europy (CCEE), Rzym, 5 X 1982), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 3(1982) nr 10, s. 25.

jaką jest nasza Europa, skoro za świadomość tradycyjnie uważa się tę jakże specyficzną rzeczywistość właściwą jedynie duchowi ludzkiemu? Istnieje jednak pewne wytłumaczenie. Tożsamość osoby została zachwiana przez kryzys archetypów europejskiego ethosu, wskutek niebezpiecznej utraty tożsamości poprzez kulturę. Na przestrzeni dziejów przerwany został ciąg znaczeniowy, który ukierunkowywał tożsamość osoby na Transcendencję, a świadomość osobowa doznała odkształcenia w kierunku wyłącznie horyzontalnym, została wpisana w saeculum i w logikę jego absolutnej autonomii. Spotkanie narodów europejskich z chrześcijaństwem od zarania ich dziejów powodowało dojrzewanie w nich przekonania, że świadomość ludzka żyje dzięki ideałom, prawdzie i dobru. Związek ten, zanim został zakwestionowany wskutek rozwoju myśli ateistycznej cechującego epokę nowoczesną, miał istotny wpływ na elementarne struktury ethosu: świadomość, postawy, relacje i kryteria postępowania ludów zostały w ciągu ich wielowiekowych dziejów określone ontologicznie przez związanie się z systemem ideałów, postrzeganym przez jednostki i przez społeczności jako zasadnicze odniesienie ich życia.

Chociaż nasze pokolenie głęboko doświadczyło dramatu związanego z opamiętaniem życia społecznego przez ideologię, dziś ideologia jawi się jako spuścizna niedawnej przeszłości, którą człowiek współczesny postrzega jako obcy jego życiu element czasu minionego. Podejście to może jednak wynikać z przyjęcia niewłaściwej perspektywy, którego możliwych skutków nie wolno lekceważyć. Pomijając ocenę historyczną czy socjologiczną, trzeba pamiętać, że ideologia jest najniebezpieczniejszym atakiem na tożsamość osoby, gdyż prawdziwą naturą ideologii jest kłamstwo. Skoro tak, to dotyka ona człowieka każdej epoki, gdyż kłamstwo rodzi się w sercu człowieka: człowiek jest zdolny nie tylko do dobra, ale również do zła. Na tym właśnie polega dramatyczna codzienna rzeczywistość grzechu. Kłamstwo ogarnia dzieje, przybierając formę ideologii, czyli pewnej konstrukcji teoretycznej i praktycznej, przyjmowanej za prawdziwą, która pretenduje do tego, aby życiu ludzkiemu nadać sens wyłącznie doczesny. Ukryta przesłanka wszystkich ideologii każe sądzić, że człowieka można zrozumieć nie poprzez Tajemnicę, a jedynie na drodze rozumu, uczuć, instynktów lub programów politycznych czy społecznych.

Nauczanie Jana Pawła II – a szczególnie odnosi się to do inauguracyjnej encykliki jego pontyfikatu *Redemptor hominis* – jest źródłem światła, które zdołało rozświetlić dramatyczny dla człowieka czas minionego wieku i na nowo postawić tego człowieka wobec prawdy o jego istocie. Ideologia nie była w stanie pokonać śmierci i przemijania, podczas gdy jej program obejmował realizację szczęścia doskonałego, zniesienie ograniczeń, jakich człowiek od zawsze doświadczał w swej głębi. Trzeba było dopiero Papieża encykliki *Redemptor hominis*, aby na nowo przekazać człowiekowi prawdę Ewangelii na temat sensu życia: ludzkie serce jest spragnione Osoby, żadne oczekiwanie nie jest daremne, gdyż Bóg objawił się człowiekowi w Chrystusie i w tym ostatecznym wy-

darzeniu leży jedyna możliwość zbawienia dla człowieka. Ideologie poniosły porażkę nie ze względu na wewnętrzne błędy w ich systemach, ale ze względu na to, że nie odpowiedziały na fundamentalne pytanie człowieka, a wręcz zakłamały to pytanie. Nie tylko zbyły je, ale zdradziły jego treść na ołtarzu fałszywych bożków. Bóg natomiast, objawiając się w Jezusie Chrystusie, objawił nie tylko prawdę o Sobie, ale również prawdę o człowieku. Jest to pełne objawienie przede wszystkim tożsamości l u d z k i e j, zanim jeszcze możliwe jest mówienie o tożsamości chrześcijańskiej! Istotą człowieka jest pragnienie, aby móc doświadczyć objawienia Absolutu. Pragnienie to można właściwie rozpoznać albo – przeciwnie – odrzucić w całej jego doniosłości, nie zmienia to jednak niczego w ontologii osoby: człowiek j e s t tym pragnieniem. Taka jest natura człowieka, taka jest jego tożsamość: człowiek z n a t u r y jest otwarciem na Tajemnicę.

Chrześcijaństwo jest obwieszczeniem faktu, że w Chrystusie, dziś i zawsze, człowiek posiada łaskę godności dziecka Bożego i spotyka ostateczną prawdę o swoim człowieczeństwie. Ludzka tożsamość, będąc z natury otwarciem się na Tajemnicę, w religii chrześcijańskiej staje się uczestnictwem w Tajemnicy, która się objawiła w Chrystusie w sposób ostateczny. Chrystus, Odkupiciel człowieka, staje się dla człowieka cudem nowego narodzenia. Tożsamość człowieka odkupionego przez Chrystusa nieskończenie transcenduje wymiar doczesności człowieka, ta objawiona Tajemnica natomiast towarzyszy d z i e j o m jego ludzkiego bytowania.

Wiara jest początkiem nowej antropologii, gdyż z doświadczenia wiary rodzi się nowa ocena całości życia ludzkiego. Nie deprecjonuje ona jednak rzeczywistości świeckiej, która zachowuje całą pełnię swego znaczenia. Chrystus nie wymaga od człowieka wyrzeczenia się jego ludzkiego doświadczenia. Ofiara Chrystusa otwiera natomiast człowiekowi możliwość nowego, bardziej ludzkiego życia w tym wszystkim, co należy do świata. „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” – mówi św. Paweł (Ga 2, 20), a pisząc o sposobie życia chrześcijanina, stwierdza: „My właśnie znamy zamysł Chrystusowy” (1 Kor 2, 16). Nie jest to wyraz zarozumiałstwa, lecz uznanie przez chrześcijanina obiektywnego faktu, który zachodząc w jego życiu, określa jego nową mentalność, nowy sposób bycia.

Papież odnosi się do dominującego poglądu epoki nowożytnej, według którego głównym przedmiotem refleksji filozoficznej powinno być zagadnienie podmiotu ludzkiego, i nie negując pozytywnych aspektów takiego podejścia, doprowadza do jego spotkania z głębszym spojrzeniem na ludzką rzeczywistość, jakie rodzi się z wiary w Chrystusa. Wcielenie i Odkupienie są wydarzeniami całkowicie nowymi, których nie można sprowadzić do logiki władzy, która przenika późną epokę nowożytną. Jest to jeden z kluczowych punktów całego nauczania papieskiego, który stanowi autentyczny punkt zwrotny czasów nowożytnych: Jan Paweł II naucza, że t o ż s a m o ś ć c h r z e ś c i-

jańska jest autentycznie przeżywana wtedy, gdy staje się kulturą.

Kultura w nowym znaczeniu nadanym jej przez Jana Pawła II jest urzeczywistnianiem, dojrzewaniem, krytycznym rozwijaniem świadomości osobowej, która realizuje się w obrębie wydarzenia chrześcijańskiego i życia Kościoła. Papież nie tylko potwierdza centralne miejsce związku wiary z kulturą w życiu chrześcijanina, ale od strony samej metody świadomie wprowadza w swoim nauczaniu nowe podejście do rzeczywistości i do dziejów. Trzeba tu przywołać karty encykliki *Redemptor hominis* poświęcone ludzkiemu wymiarowi Tajemnicy Odkupienia (por. nr 10). Rozwinięcie tego tematu prowadzi nie tylko w kierunku implikacji teologicznych i eklesjalnych, ale ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia sytuacji odkupionego człowieka we współczesnym świecie. Człowiek, „pierwsza i podstawowa droga Kościoła” (tamże, nr 14), znajduje się w centrum jego troski. „Ponieważ więc ten człowiek jest drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów – Kościół naszej epoki musi być wciąż na nowo świadomy jego «sytuacji» – to znaczy świadomy równocześnie jego możliwości, które wciąż na nowo się ukierunkowują i w ten sposób ujawniają. Musi być równocześnie świadomy zagrożeń, świadomy tego wszystkiego, co wydaje się być przeciwne temu, aby «życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie», aby wszystko, co na to życie się składa, odpowiadało prawdziwej godności człowieka; po prostu musi być świadomy wszystkiego, co jest temu przeciwne” (tamże). W dalszej części encykliki następuje pogłębiona analiza, w której ukazane zostaje, dlaczego obecna epoka przeciwna jest „założeniom obiektywnego porządku etycznego” (tamże, nr 17).

Będąc uczestnikiem dziejów, człowiek nie tylko analizuje i stara się zrozumieć to, co wchodzi w obręb jego doświadczenia, ale też nigdy nie przestaje wnikać w samego siebie i zwiększać swoją samoświadomość. Mimo to wiele czynników pozwala wnioskować, że we współczesnym świecie kultury i techniki człowiek – zamiast realizować swoją tożsamość – zagubił samego siebie, stał się niezdolny do tego, by nadać sens własnemu życiu.

W swojej myśli Jan Paweł II kontynuuje podejmowaną w nauczaniu społecznym Kościoła na przestrzeni ostatnich stu lat problematykę właściwego sposobu odczytania sensu dziejów, przede wszystkim zaś problem sensu wydarzeń nam współczesnych. W nauczaniu społecznym Kościoła obecna jest pewna metoda analizy kultury: *życie w Chrystusie jest interpretacją dziejów*. Nie jest to interpretacja o charakterze abstrakcyjnym czy książkowym, ale interpretacja rozumiana jako krytyczne rozwijanie nowej ontologii otrzymanej w wierze. Odwołując się do słów Papieża, trzeba stwierdzić, że wiara, która nie staje się kulturą, nie jest wiarą w pełni przyjętą, w pełni zrelektowaną, nie jest wiernie przeżywana.

Przyjrzyjmy się bliżej pojęciu kultury w myśli Jana Pawła II, gdyż to ono właśnie leży u podstaw dialogu kulturowego oraz dialogu międzyreligijnego,

które Papież prowadził i wciąż prowadzi z ogromnym zaangażowaniem. Tożsamość chrześcijańska nie jest statyczna, przenika ją dynamizm, jej integralnym elementem jest bowiem przekonanie, że miłość realizuje się w dawaniu i komunikowaniu siebie. Tożsamość ta, stanowiąc ontologicznie pierwotną daną, urzeczywistnia się poprzez realizację swojego zadania przy użyciu ściśle określonej metody. Metodą tą jest edukacja, a jej treść stanowi ukazywanie drugiemu człowiekowi głęboko ludzkiego wymiaru wiary, czyli jej zasadności, jej wartości dla życia.

Im bardziej chrześcijaństwo otwiera się na szczerą konfrontację z innymi kulturami – a w ostatnich latach było ono wyjątkowo aktywne na tej płaszczyźnie – tym bardziej kultury te zachęcane są do odczytywania swojej tożsamości. Paradoksem może się wydawać fakt, że samoświadomość wiary chrześcijańskiej nie oznacza dla interlokutorów chrześcijaństwa zadawania im gwałtu, ale stanowi jak najbardziej szczerze wyzwanie dla ich (własnej) tożsamości! Jak to się dzieje? Przywołajmy raz jeszcze przemówienie Jana Pawła II wygłoszone na forum UNESCO: „Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą dla nich więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania. Stąd też w jedności kultury, jako właściwego sposobu istnienia człowieka, bierze zatem początek wielość kultur, wśród których człowiek bytuje. W tej wielości człowiek rozwija się, nie tracąc istotnego kontaktu z jednością kultury jako podstawowego i istotnego wymiaru swego istnienia i bytowania”<sup>3</sup>.

Pewne nurty myśli nowożytnej nie dały odpowiednich fundamentów tożsamości człowieka, gdyż pragnienie prawdy i dobra, które wypełnia serce człowieka, podporządkowały logice władzy, a tym samym zamknęły człowiekowi możliwość pojmowania kultury w znaczeniu prawdziwie osobowym. W konsekwencji tego podejścia kultura, która stała się po prostu *p r o d u k t e m* – chociaż być może nawet sumą wiedzy – zamiast otworzyć pole prawdziwych wartości dla ludzkich działań, doprowadziła do dehumanizacji w odczytywaniu treści wydarzeń, relacji i związków, w które uwikłany jest człowiek, tak w odniesieniu do osób, jak i w odniesieniu do rzeczy. Tymczasem w swojej istocie kultura ma przede wszystkim wymiar dogłębnie i niepodważalnie osobowy, przez to pozwala człowiekowi zaakceptować złożoność problemów, z którymi musi się zmagać. Problemami tymi są szczególnie sens życia i wartości, dla których warto żyć. Dzięki osobowemu wymiarowi kultury człowiek może też rozwiązywać te problemy za pomocą narzędzi, jakimi obdarowała go natura, a mianowicie za pomocą rozumu i woli. Kultura, „właściwy sposób istnienia człowieka”, ściśle łączy się z problemem celu człowieka, celu rozumnie przyjętego i krytycznie rozwikłanego. Na mocy ostatecznego celu, do którego jest

<sup>3</sup> T e n ż e, *W imię przyszłości kultury*, s. 4.

powołany, człowiek pragnie zrealizować siebie, nadając bardziej ludzką formę rzeczywistości, kształtując ją poprzez dynamizm i kreatywność swojego ducha. Należy zatem przywrócić porządek w rozumieniu ludzkiego ducha, ukazać, że człowiek to nie tylko posiadanie, że nie można ujmować go jedynie w odniesieniu do świata jego wytworów czy też do świata wiedzy, którą posiadał, ale że winien on być postrzegany jako ten, kim faktycznie jest, jako „jedyny ontyczny podmiot kultury, [...] jedyny właściwy jej przedmiot i cel”<sup>4</sup>. Kultura ukierunkowuje człowieka na bycie, wzmacnia go w jego istocie, a jedynie drugorzędnie w posiadaniu; w tym egzystencjalnym ujęciu „mieć” ma znaczenie tylko w odniesieniu do „być”, czyli ma znaczenie tylko wówczas, gdy „mieć” pozwala bardziej „być”.

Odpowiedzią wiarą na problem celu człowieka jest zatem kultura, więcej: jest nią spełnianie się kultury. Jak stwierdza Papież w encyklice *Redemptor hominis*: „Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! «Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie» (Ga 3, 28). Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca [...] musi [...] przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie «przyswoić», zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć” (nr 10). Skoro Bóg wyszedł naprzeciw człowiekowi w jego człowieczeństwie, przyjmując ludzką naturę, to nie można nie uznać, że w rzeczywistości więź ta jest podstawą kultury.

W tym miejscu rozważań dotykamy sedna zagadnienia sensu i wartości dialogu w jego chrześcijańskim rozumieniu. „Katolicki” oznacza powszechny, powszechny w sensie umiejętności docenienia każdej postawy prawdziwie ludzkiej, to znaczy takiej, która wychodząc z doświadczenia własnej podmiotowości, spogląda z miłością na rzeczywistość własnego serca. Świadomość własnej tożsamości jest warunkiem dialogu, a prawdziwy dialog jest najwymowniejszym znakiem, że proces edukacyjny „pielęgnował” zdolność człowieka do tego, by przyjął on za własną prawdę doświadczenia drugiego człowieka, jego człowieczeństwo, jego k u l t u r ę. Zachowanie własnej tożsamości nie wymaga odwołania się do przemocy, wbrew temu, na co zdaje się wskazywać współczesny laicyzm, przemoc rodzi się bowiem raczej z braku formacji moralnej. Obrona własnej tożsamości może łączyć się z użyciem przemocy jedynie w przypadku oparcia tej tożsamości na abstrakcyjnym programie ideologicznym. Wówczas bowiem duch autentycznie religijny zostaje zafalszowany, jedynie pozornie wy wpływając z głębi doświadczenia, postrzeganego w swej jedności i całości.

<sup>4</sup> Tamże.

Podmiotowość i dialog są więc dwoma biegunami, które dowodzą autentyczności kultury. Prawdziwa kultura, jeżeli jest rzeczywistością fundamentalną człowieka, powinna ogarniać go we wszystkich jego wymiarach, w jego jedności, zarówno w sferze wartości materialnych, jak i w sferze wartości duchowych. W naturze bytu ludzkiego leży umiejętność transcendencji, strukturalna zdolność do potwierdzenia Drugiego, w której uwidacznia się związek kultury z podmiotowością. Jeżeli kultura jest przejawem osobowości ludzkiej w głębi jej bytu, to powinna ujawniać jej podstawową cechę, jaką jest wolność, czyli umiejętność autonomicznego określania się wobec wartości, umiejętność ponoszenia pełnej odpowiedzialności za dokonywane wybory. Kiedy człowiek jest wolny, wtedy kultura – będąca tym, dzięki czemu człowiek coraz bardziej przybliża się poznawczo do istoty swojego człowieczeństwa, oraz tym, co w najwyższym stopniu wyraża jego osobowość – jest także wolna i powinna być broniona w swej wolności. Wydaje się stosowne zakończyć te rozważania refleksją Jana Pawła II skierowaną do ludzi kultury w 1980 roku w Rio de Janeiro: „Kultura nie może istnieć bez wolności. [...] Człowiek wykształcony ma obowiązek propagowania swej kultury, lecz nie może jej narzucać. Zaprzecza to bowiem kulturze, gdyż przeczy temu procesowi wolnej, osobistej asymilacji przez myśl i miłość, które są swoiste dla kultury ducha. Kultura narzucana – nie tylko stoi w sprzeczności z wolnością ludzką, lecz również tworzy przeszkodę dla procesu formowania się kultury, który w swej złożoności, począwszy od nauki, a na sposobie ubierania się kończąc, powstaje ze współpracy wszystkich ludzi”<sup>5</sup>.

Tłum. z języka włoskiego *Krystyna Kozak*

<sup>5</sup> T e n ż e, *W dziele kultury Bóg sprzymierzył się z człowiekiem* (Spotkanie z ludźmi kultury w Rio de Janeiro, 1 VII 1980), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 3, cz. 2, Poznań-Warszawa 1986, s. 10.